

SERCE PRZY SERCU

Tajemnica Serca Jezusa otwiera przed nami tajemnicę Miłości Boga do człowieka, która przejawia się na różne i niezliczone sposoby. Ta wyjątkowa miłość do nas objawia się wtedy, gdy Bóg widząc naszą nędzę, nasze opuszczenie, naszą tułaczkę i wygnanie z powodu grzechu, sam staje po naszej stronie, okazując się Pasterzem zagubionych owiec. W Jezusie Chrystusie jest najlepszym Pasterzem, który ciągle gromadzi swoje owce, pasie je, układa na legowisko, pielęgnuje chore i szuka zagubionych, bierze na ramiona, przebacza... Żadnej nie uznaje za straconą – póki jeszcze każda z nich żyje. Jezus wszedł na drogę naszego życia i idzie z nami, idzie przed nami, osłaniając nas, chroniąc nas przed niebezpieczeństwami, przed wpływem zła („wilkami”). A wobec największego zagrożenia ze strony grzechu życie swoje oddaje za nas, bo to my jesteśmy Jego owcami. Jezus sam daje nam swoje nowe, niezniszczalne życie i to w obfitości, bo umiłował swoje owce do końca.

Św. Paweł zapewnia nas, że „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”. W jaki sposób udziela nam się miłość Serca Jezusowego? Czy jest ona tożsama z miłością Pasterza owiec? Czy potrafię przyjąć miłość Pasterza, który okazuje mi swe Serce? Jak wielkie wymiary ma ta miłość?

Fakt, że Jezus „umarł za nas jako za grzeszników”, gdy byliśmy Jego nieprzyjaciółmi, świadczy o najwyższej miłości Boga, woli przebaczenia nam, bo On nas kocha do tego stopnia w Synu, że najpierw patrzy na nas jako na swe dzieci, a potem jako na grzeszników! Tak zachowuje się Dobry Pasterz. Krew Jezusa nas usprawiedliwia, zbawia nas, daje nam nowe życie. Jezus okazał nam swe

Boskie Serce, gdy my byliśmy bez serca dla Niego. Pozwolił otworzyć skarbiec swego Serca, by nabyć nas Krwią swoją i stać się naszym Pasterzem. Od tej pory jesteśmy Jego owcami, słuchamy Jego głosu i idziemy za Nim. Jezus karmi nas obficie w sakramentalnych znakach (woda i Krew – chrzest i Eucharystia). Jako testament swej miłości do nas z Krzyża daje nam także swoją Matkę, by była naszą Matką, Matką Kościoła, któremu potrzeba jeszcze jednego, największego daru.

I dlatego, jakby tego jeszcze było mało, z wysokości Krzyża, oddając swoje ostatnie tchnienie, powierzając Ojcu swego ducha, dał nam już pier-

Adorujcie Chrystusa Pana w waszych sercach:

trwajcie w osobistej relacji z Nim, w relacji miłości - miłości pierwszej i największej, jedynej i wszystko ogarniającej, w przestrzeni której możliwe jest przeżywać, oczyszczać i uświęcać wszystkie inne relacje.

Benedictus PP XVI



wociny Ducha Świętego, by napełnić nas treścią swego Boskiego życia. Jakże przeobfity jest skarbiec Jego Miłości: Bosko-ludzkie Serce Jezusa. Tam właśnie Jezus pozwolił nam nieustannie zaglądać, co więcej – stamtąd możemy do woli czerpać, zgodnie z Jego wolą: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczenie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28). Takiego Pasterza o miłującym Sercu, pełnym Ducha Świętego zesłał nam Bóg Ojciec, ale czy nasze serca są gotowe przyjąć te przeobfite łaski zbawcze, kryjące się w Jego wnętrzu?

o. Krzysztof OCD – proboszcz

Ojciec Damian Sochacki urodził się (1982) i wychował w Krakowie. Po maturze wstąpił do Zakonu Karmelitów Bosych w Czernej i przyjął imię Damiana od Jezusa Miłosiernego. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Lublinie i w Krakowie (2002–2008). Po święceniach kapłańskich uzupełniał swoją edukację w Rzymie i zdobywał doświadczenie duszpasterskie: najpierw w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej, a później w Krakowie jako opiekun Duszpasterstwa Akademickiego „Karmel”. Przez wiele lat

O. DAMIAN



SOCHACKI

był redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Głos Karmelu”. Po studiach doktoranckich w Instytucie Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego złożył pracę zatytułowaną *Gramatyczny model analizy tekstu w praktyce tłumaczeniowej Hieronima ze Strydonu*.

Interesuje się teorią przekładu i komunikacji międzykulturowej, literaturą chrześcijańską IV i V wieku oraz mistyką karmelitańską.

W przemyskim Karmelu pracuje po raz pierwszy, opiekuje się duszpasterstwem dzieci, młodzieży i ich rodziców.



Z naszej wspólnoty parafialnej i zakonnej odchodzi dwóch ojców, *o. Marek Śleziak* (8 lat) i *o. Andrzej Cekiery* (3 lata).

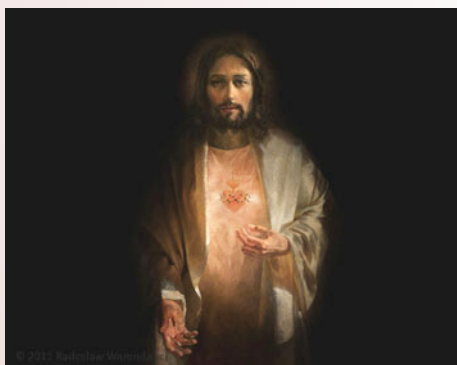
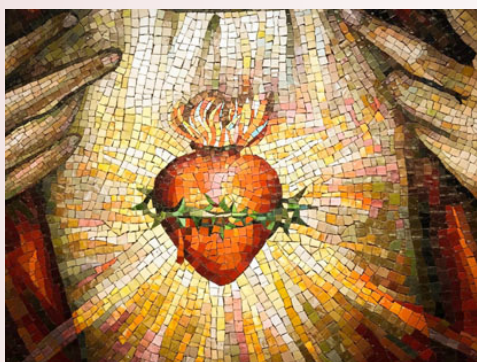
Z całego serca dziękujemy Ojcom za posługę w naszej świątyni. Życzymy obfitej łaski Boga w zadaniach, które On sam stawia teraz przed Ojcami.

Zapewniamy o modlitwie.

Parafianie,
Redakcja „Na Karmel”



Zapraszamy do wspólnego przeżycia czasu szczególnej łaski:



- ▶ 15. 06 – procesja parafialna na zakończenie oktawy Bożego Ciała – godz. 18.00.
- ▶ 16. 06 – odpust parafialny w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa – godz. 18.00
* po Eucharystii dziękczynienie – przy Sercu Jezusa do godz. 22.00.
- ▶ 17. 06 – wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi – Eucharystia o godz. 18.00.

Zapraszamy na **NIEZWYKŁE SPOTKANIE** **z Raymondem Naderem** **7 czerwca br.**

kościół ojców Karmelitów bosych w Przemyślu

18:00 - EUCHARYSTIA

**- po Mszy św. - świadectwo Raymonda
oraz modlitwa za wstawiennictwem
św. Szarbela**



RAYMOND NADER –
– libański katolik,
maronita, dyrektor
chrześcijańskiej telewizji
Télé Lumière–Noursat,
który od 1994 roku nosi
na ramieniu odcisk
dłoni św. Szarbela
i jako zaufany
współpracownik patriarchy
antiocheńskiego
maronitów, kardynała
Bécharry Boutrosa Rai
podróżuje po całym
świecie, dając świadectwo
swej wiary, ewangelizując
i przekazując orędzia
św. Szarbela.

Na zdjęciu: *Raymond Nader* oraz *Aleksander Bańka* – dr hab. prof. UŚ, filozof, politolog, lider Centrum Duchowości Ruchu „Światło-Życie” Archidiecezji Katowickiej specjalizujący się w duchowości św. Szarbela, autor książek, artykułów oraz audiobooków poświęconych filozofii i duchowości chrześcijańskiej, współpracownik „Radia eM” i „Gościa Niedzielnego”, członek Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Katowickiej i przewodniczący Komisji ds. Świeckich II Synodu Archidiecezji Katowickiej.

Karmelici bosy

PIĘKNO ADORACJI:

„Jednym ze sposobów – on mówi bardzo skromnie – jednym ze sposobów walki z lękiem jest adoracja. Dzisiaj, kiedy lęk ściska i nurtuje świat, a zwłaszcza wielu młodych ludzi, trzeba zrozumieć, że walczyć z lękiem można tylko adorując. Ktoś, kto jest zalękniony z pewnością powie, że już nie jest w stanie tego czynić. Trzeba jednak próbować, starając się odnaleźć skałę. Próba doprowadzi nas do skały. Ktoś, kto jest zalękniony



pograża się w ruchomych piaskach. To właśnie jest w lęku straszne – im bardziej się szamoczymy, tym głębiej się zapadamy. Jesteśmy zupełnie zaharowani i już nie umiemy posuwać się dalej, naprzód. Trzeba więc na nowo odkrywać skałę, aby się odbijać. Adoracja to umożliwia, gdyż wtedy opieramy się na skałę, którą jest serce Jezusa. To z Nim, ukryci jak gołąbka w zagłębieniach skały, czynimy ten akt miłości. Lękając się jak gołąbka, która się chowa, czynimy

akt odwagi – dodajmy – i miłości, adorując.

Jak widzieliśmy, odpowiedzią Oblubienicy jest adorowanie wraz z Oblubieńcem, z Jezusem, jest także adorowanie Jezusa, Umilowanego Syna. Adorujemy Ojca wraz z Jezusem i dlatego patrzymy na Jezusa w świetle Ojca. Ojciec nie adoruje, ale miłuje Syna i uświadamia nam, że nasza miłość do Jezusa wymaga, abyśmy adorowali Oblubieńca. Możemy adorować Jezusa jako Oblubieńca i powinniśmy to czynić zwłaszcza w Eucharystii. Dzisiaj można czasem słyszeć, że nie trzeba już adorować Jezusa w Eucharystii. Tak, trzeba zachować tę adorację. Prosi nas o to Ojciec, gdyż chleb, który nam daje (J 6,32–33) jest chlebem Bożym, jest Bogiem samym. Adorujmy więc Jezusa w Eucharystii jak adorujemy Go w Jego wiecznej, nieustannej chwale. W ten sposób nasza adoracja ma dwa aspekty: adorujemy Ojca wraz z Synem, i tu kształtuje się nasz Oblubieniec, który zaś uczy nas, jak adorować Ojca i jak żyć Ojcem i Synem w Duchu”.

o. Marie-Dominique

„Kościół i świat bardzo potrzebują kultu eucharystycznego. Jezus czeka na nas w tym sakramencie miłości. Nie odmawiajmy Mu naszego czasu, aby pójść spotkać Go w adoracji, w kontemplacji pełnej wiary, otwartej na wynagro-

dzenie za ciężkie winy i występki świata. Niech nigdy nie ustanie nasza adoracja”.

św. Jan Paweł II

Niech adoracja zapewni odpowiednią ilość czasu na ciszę i na słuchanie słowa Bożego. W dzisiaj-



szym życiu, często wypełnionym hałasem i krzątaniną, bardziej niż kiedykolwiek ważne jest, byśmy odzyskali umiejętność wewnętrznego wyciszenia i skupienia: adoracja eucharystyczna pozwala czynić to, koncentrując się nie tylko na własnym «ja», lecz w towarzystwie owego «Ty» pełnego miłości, którym jest Jezus Chrystus, «Bóg nam bliski». Niech Najświętsza Maryja Panna, Niewiasta Eucharystii, wprowadzi nas w tajniki prawdziwej adoracji. Jej serce, pełne pokory i prostoty, było zawsze skupione na tajemnicy Jezusa, w którym wielbiła obecność Boga i Jego odkupieńczej miłości. Za Jej wstawieniem niech rośnie w całym Kościele wiara w tajemnicę eucharystyczną, radość płynąca z uczestniczenia w Mszy św., zwłaszcza niedzielnej, i pragnienie świadczenia o ogromnej miłości Chrystusa.

Benedykt XVI

Intencje Żywego Różańca

czerwiec – 2023

Intencja papieska:

Módlmy się, by międzynarodowa wspólnota w konkretny sposób zaangażowała się w zniesienie tortur oraz zagwarantowała wsparcie dla ofiar i ich rodzin.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Módlmy się o głęboką, trwałą i owocną miłość do Jezusa dla dzieci, które przystąpiły do 1-szej Komunii Św. oraz młodzieży, która przyjęła Sakrament Bierzmowania.

O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej

O ożywienie pobożności eucharystycznej dla wszystkich parafian

O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego

Módlmy się za osoby starsze, które są fundamentem życia i pamięcią narodu.

O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

Róża Misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego

O pokój na świecie, szczególnie na Ukrainie.

O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ

Wydarzenie jakie będzie miało miejsce 10 września 2023 roku w Markowej ma zasięg nie tylko naszej małej ojczyzny Podkarpacia; albowiem będzie to pierwsza w historii Kościoła katolickiego beatyfikacja całej rodziny – rodziców Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorga Dzieci, pośród których jedno jest Nienarodzone, a dokładniej, *nie do końca urodzone*, bo

RODZINY ULMÓW ⁽¹⁾

postacią. Skoro Kościół ogłosi ich błogosławionymi to tym samym wskaże na wielką godność rodziny powołanej do miłości i przekazywania życia, które płynie przez ziemię nurtem pokoleń.

czniej w Pilźnie stał się niekwestionowanym autorytetem w różnych dziedzinach rolnictwa. Propagował zakładanie sadów, więc prowadził szkółkę drzewek owocowych własną i drugą – za zgodą dyrektora – przy szkole, aby dzieci uczyły się szczepić drzewka i wyhodowane mogli posadzić przy domu. Na szeroką skalę propagował uprawę warzyw i w tym celu prowadził konkursy rolnicze. Imał się nowoczes-



w czas egzekucji Wiktorii zaczęła rodzić! Tyle nowości w jednym akcie beatyfikacji i to w czasie, gdy generalnie małżeństwo i rodzina przeżywają kryzys, a demografia pozostawia wiele do życzenia w temacie prostej zastępowalności pokoleń. Tym bardziej więc należy skierować oczy na tę wyjątkową rodzinę Sług Bożych, na jej proste, ubogie i ewangeliczne życie, otwarte na człowieka zawsze i pod każdą

Wydaje się, że czas i miejsce życia Józefa i Wiktorii ograniczył się do jednej miejscowości i pierwszej połowy XX wieku. On urodził się w Markowej 2 marca 1900 roku, był najstarszym z czwórki dzieci Marcina i Franciszki z domu Kluz. Utrzymywali się z pracy na roli. Nieduże ponad trzy hektarowe gospodarstwo dawało utrzymanie całej rodzinie, stąd Józef wyniósł zamiłowanie do ziemi a po skończonej Państwowej Szkole Rolni-

nych metod gospodarowania i całym innowacyjnym działów jaką była np. hodowla jedwabników. W tym celu swój dom zamiast grodzić płotem Józef obsadził drzewkami białej morwy, której liście są pokarmem jedwabników. Nie obca mu była pasieka, założył ją przy domu, unowocześniał narzędzia i ule tak dobrze, iż otrzymał od Towarzystwa Rolniczego w Przeworsku dwa dyplomy za wykres jedwabników i nowoczesne ule.

Józef Ulma wciąż się doksztalał. Pomocą mu były małe broszurki tzw. Samouczki, to dzięki nim złożył swój pierwszy aparat fotograficzny, a fotografia stała się jego wielką życiową pasją. Dość wspomnieć, że po wielu latach od tragicznej śmierci udało się zebrać w Markowej i okolicy blisko tysiąc zdjęć

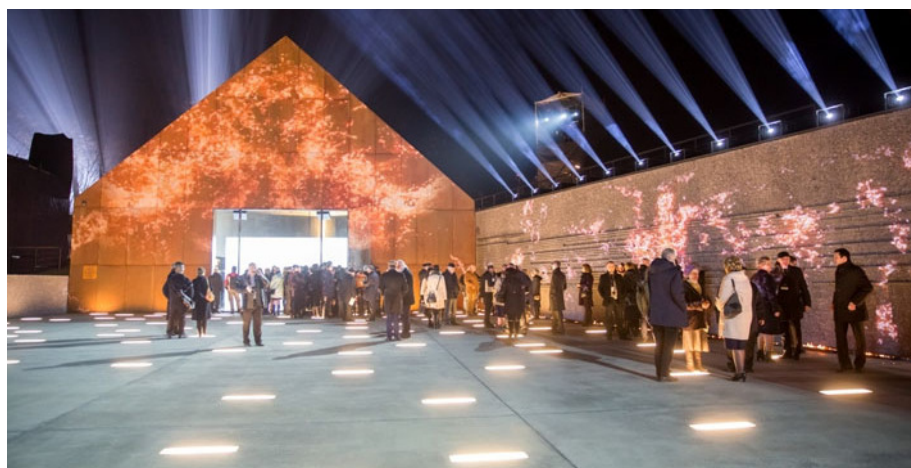


jego autorstwa, które stanowią bogactwo Muzeum, a także ubogającą ilustracją wiele książek i albumów ukazując Markową w fotografii Józefa Ulmy. Do tych wszystkich gospodarskich i fotograficznych zajęć Józef udzielał się jeszcze w parafii; należał do Związku Mszalnego diecezji przemyskiej, był członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, jako bibliotekarz i fotograf działał w ZMW RP „Wici”. I tak mu zleciały lata, że długo nie miał czasu założyć rodziny, choć był przystojnym młodzieńcem z modnym wtedy krótkim wąsem i włosami ściętymi „na jeża”. Miał radosne usposobienie, wielkie poczucie humoru, zamiłowanie do pracy i troskę o sprawy społeczne. Więzy serdecznej przyjaźni łączyły go z Franciszkiem Niemczakiem bratem Wiktorii. Oba domy leżały blisko siebie, więc widywali się często. Według relacji bratanka Stanisława to Franciszek miał nadmienić Józefowi „ożeń się z moją siostrą”.

Wiktorii Niemczak przyszła na świat dwanaście lat później 10 grudnia 1912 roku jako córka Jana i Franciszki z domu Homa. Pięć dni później została ochrzczona w nowym kościele pw. świętej Doroty. Rodzice mieli liczne potomstwo, ale tylko siedmioro dzieci

osiągnęło dorosłość. Gdy Wiktorii miała sześć lat zmarła jej mama, tato i starsze rodzeństwo zajęli się wychowaniem najmłodszej dziewczynki. Ukończyła sześcioletnią szkołę podstawową, ona również należała do KSM-u, *Żywego Różańca*. Spotykamy ją na zdjęciach amatorskiego teatru w Markowej, gdzie

grała w jasełkach postać Matki Bożej. Wielkim osiągnięciem wiejskiej dziewczyny było uczęszczanie na wykłady Uniwersytetu Ludowego w Gaci, co z pewnością dało jej inne spojrzenie na różne sprawy społeczne, zwłaszcza że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości twórcy Uniwersytetu chcieli dać młodym ludziom podstawy do samodzielnego myślenia, oceniania i podejmowania mądrych decyzji. Tym sposobem wyrosła obok starszego rodzeństwa mądra



i urodziwa panna, którą Józef Ulma upatrzył sobie na żonę. Nie ma dokładnych wiadomości, kiedy i jak się poznali, oświadczyli, ale to nie jest potrzebne. Wiadomo tylko że pół roku przed ślubem najmłodszej córki zmarł Jan Niemczak. Zapowiedzi zostały głoszone w maju, a sa-

krament małżeństwa Józef i Wiktorii zawarli 7 lipca 1935 roku. Zachowało się zdjęcie ślubne na którym doliczono się ponad stu gości weselnych i muzykantów.

Państwo młodzi prawie zaraz po ślubie zamieszkali w swoim własnym domu. Józef dostał od rodziców blisko hektar ziemi, kupił stary, używany dom, przeniósł go i od nowa złożył na swojej parceli. Dom posiadał jedną większą izbę, mniejszy przedsionek, tylko dach miał wyjątkowo wysoką przestrzeń, co w przyszłości okaże się opatrnościowe. Z przedsionka na poddasze prowadziła duża, drewniana drabina. Od początku małżeńskiego stażu Ulmowie gospodarowali na swoim, sami urządzali dom, zaopatrując go w najbardziej niezbędne przedmioty codziennego użytku. Razem zagospodarowali ziemię – Józef tworzył szkółkę, Wiktorii ogródek warzywno-kwiatowy. Na wielu zdjęciach widać, że ten ich mały domek tonie w kwiatkach, zieleni, tylko polna droga jaka prowadziła do domu pozostała do dziś niezmieniona, a do niedawna urodą wielkością i smacznymi owocami zachwycała ostatnia grusza Józefa. Niestety wiatr zdewastował wiekowe drzewo tylko ktoś wziął młode gałązki do zaszczepienia na nowo.

Rok po ślubie 18 lipca 1936 roku przyszła na świat pierwsza córka Józefa i Wiktorii, tym samym małżeństwo Ulmów stało się rodziną otwartą na życie, co już niebawem pokaże czas.

(*cd za miesiąc*)

Maria Szulikowska – fot. internet

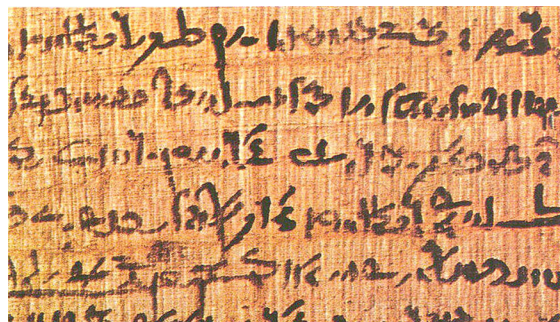
STUDIUM BIBLIJNE NA KARMELU

W dniach od 19 do 21 maja 2023 r. na przemyskim Karmelu miało miejsce Studium Biblijne zorganizowane przez ojców karmelitów bosych i Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny. Prowadziła je znana dr teologii biblijnej, **DANUTA PIEKARZ** z Krakowa. Rozpoczęło się w piątek o godz. 19, zakończyło w niedzielę o godz. 13.

W piątek po mszy św. wieczornej uczestnicy studium przeszli z kościoła do Sali Rycerskiej, gdzie moderator KREM-u, *o. Andrzej Ruzsala* serdecznie powitał i przed-

nastu lata sprowadziła ją na przemyski Karmel po raz pierwszy i zaproponowała ten sam temat, czyli „Listy św. Pawła”. Dzisiaj KREM tworzą inni ludzie, a z dawnej wspólnoty obecne były tylko trzy osoby. W wydarzeniu tym uczestniczyło tylko 21 osób, ponieważ niektórzy wyjechali do Częstochowy na Kongres Odnowy w Duchu Św. a inni pielgrzymowali do Medjugorie. W plan studium weszło aż 8 konferencji z przerwami na kawę, posiłki, eucharystię czy spacer po klasztorным ogrodzie.

menty trudne i rzadko wyjaśniane w kościelnych homiliach, stały się dla słuchaczy zrozumiałe. Poznali nie tylko to, w jakich sytuacjach Paweł pisał listy, do kogo się zwracał, jakie problemy rozwiązywał,



Papirus – manuskrypt



stawił panią Danutę Piekarcz, informując o tym, że jest ona nie tylko znakomitą biblistką, ale także italianistką. Ponadto wykladała na kilku uczelniach: na UJ, Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II, w Dominikańskim Kolegium Filozoficzno-Teologicznym, u paulinów i karmelitów bosych. Napisała też kilka książek o tematyce biblijnej.

Pani Danuta, odpowiadając na powitanie, wyznała, że chętnie i z radością przyjęła zaproszenie tej samej wspólnoty, która przed kilku-

W pierwszym dniu prowadząca przedstawiła osobę i twórczość św. Pawła oraz tło historyczne jego działalności, a szczególnie problem pisania listów w starożytności.

W sobotę i w niedzielę pochyliła się nad „Listem do Galatów”, „Listami do Koryntian” – pierwszym i drugim. Było sporo słuchania, ale też po każdej konferencji był czas na zadawanie pytań. Dopuszczone zostały także pytania nie związane z tematem. Dzięki przystępnemu stylowi wykładów listy Pawłowe, a zwłaszcza te frag-

ale także wiele ciekawostek i zagadek. Wykłady urozmaicone były anegdotami, wywołującymi salwy śmiechu. Mówczynie, aby nie nużyć słuchaczy monologiem, często zadawała im pytania, jakby testując ich wiedzę biblijną, a tak naprawdę zapobiegała w ten sposób rozproszeniom. Każdy uczestnik słuchał uważnie, a po wykładzie zadawano wiele pytań. Pani Danuta, jeśli nie знаła odpowiedzi na niektóre z nich, uczciwie przyznawała, że nie wie, dodając: „Bóg to wie”. Wyjaśniając sens listów, wydobywała ich piękno i mądrość, wskazywała na zdania-perłki, warte zapamiętania i wprowadzania ich przekazu w swoje życie.

To był wartościowy weekend, bo razem z panią Danutą i św. Pawłem spędziliśmy go, patrząc z podziwem na piękno, wielkość i dobroć Boga oraz na pierwszych chrześcijan, nie wyidealizowanych lecz prawdziwych. Otrzymaliśmy w krótkim czasie dużo informacji, ale także zostaliśmy napojeni radością Ducha Św., o czym świadczy szczęście na twarzach osób, składających podziękowania naszej przewodniczącej po listach Pawłowych i gorąco zapraszających ją na ciąg dalszy we wrześniu.

Janina Orzechowska
– KREM
fot. OCDS

*Biegnij, mój miły,
daj mi wody żywej*

WIGILIA ZIELONYCH ŚWIĄT NA KARMELU

W dniu 27 V 2023 r., o godz. 20.00 w kościele Karmelitów Bosych w Przemyślu miało miejsce czuwanie modlitewne w wigilię Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Czuwanie prowadził Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny z jego moderatorem o. ANDRZEJEM RUSZAŁĄ, a śpiew animowała *Diakonia Muzyczna KREM-u*.

Wprowadzeniem do czuwania było zawiązanie wspólnoty. Ojciec Andrzej przywitał zebranych i zaprosił siedzących obok siebie, aby z uśmiechem i życzliwością przestawili się sobie nawzajem. Następnie zapoznał ich z planem czuwania, po czym Diakonia Muzyczna rozpoczęła modlitwę, zapraszając Maryję, aby była z nami i modliła się tak jak za apostołów i uczniów Jezusa w Wieczerniku. Zabrzmiały pieśni przyzywające Ducha Św., oddające mu cześć i chwałę. Myślą przewodnią czuwania były słowa Jezusa: *Jeśli ktoś jest spragniony i wierzy we Mnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Z jego wnętrza popłyną strumienie wody, dającej życie (J 7,37)*. Picie tej wody to poetycki opis aktu wiary, a wierzyć znaczy przyjmować Jezusa i jego dar, którym jest Duch Święty, porównany do wody dającej życie. Woda ta sprawia, że nasze duchowe wnętrza zaczyna żyć, zielenić się i kwitnąć jak przyroda na wiosnę.

Podczas czuwania konferencję o Duchu Św. Wygłosił o. Andrzej Ruszała. Nawiązał w niej do słów proroka Ezechiela: *Posłę do waszego wnętrza mojego Ducha i sprawię, że będziecie postępowali wg moich nakazów (Ez. 36, 27)*. Była to zapowiedź duchowej odnowy narodu przebywającego w niewoli babilońskiej, która była karą za łamanie Prawa Bożego. Prawo wskazywało Izraelitom wolę Bożą, ale nie dawało siły do jej wypełnienia. Tą mocą i siłą będzie zapowiadany przez proroka Duch Św., którego posłę Jezus od Ojca. To dzięki tej *Mocy z wysoka*, która jest Miłością, ludzie będą w stanie zachowywać naukę Jezusa.

Po konferencji rozpoczęła się adoracja Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Pierwszą jej część wypełniła radosna modlitwa uwielbienia, przeplatana *pieśniami pełnymi Ducha* i czytaniem



fragmentów Słowa Bożego z *Apokalipsy* i *Listów św. Pawła*. Zanoszono gorące prośby o dary i charyzmaty nie tylko dla naszej wspólnoty, ale także za niewierzących, chorych, zniewolonych, prosząc o wiarę, nadzieję, miłość, pokój i wolność dla nich. W drugiej części adoracji przeważała modlitwa w ciszy, w naszych osobistych potrzebach duchowych.

Po adoracji dwaj kapłani – ojciec *Andrzej* i ojciec *Norbert* – rozpoczęli modlitwę wstawienniczą z nałożeniem rąk, prosząc o odnowienie w nich darów Ducha Św. Zebrani podchodzili do kapłanów procesyjnie, a po modlitwie każdy mógł sobie wziąć z koszyka na pamiątkę karteczkę ze Słowem Bożym.

Czuwanie zostało zwieńczone Eucharystią, która rozpoczęła się

o godz. 23.30 Ojciec Andrzej w homilii, nawiązując do pierwszego czytania, zwrócił uwagę na główny cel wylania *Obietnicy Ojca* na pierwszych chrześcijan. Otóż otrzymali oni Ducha Św. po to, aby ewangelizować z mocą i odwagą. Odtąd misja głoszenia Słowa Bożego obowiązuje wszystkich, nie tylko duchownych. Ojciec Andrzej zachęcił słuchaczy do rachunku sumienia z tego, jak obwieszczają Jezusa Chrystusa innym, sko-

ro mają Jego Ducha i karmią się Jego Ciałem. Ostrzegł przed byciem ludźmi konsumpcyjnymi w Kościele, zachęcając do głoszenia Ewangelii na różne sposoby i na miarę naszych możliwości, bo tylko życie zgodne ze Słowem Bożym jest źródłem szczęścia. Na koniec kapłan życzył wszystkim, by Duch Święty nieustannie ich ożywiał, aby ich życie było owocne w czyny zrodzone z Miłości.

Autorką tytułowego motta jest karmelitanka bosa z żeńskiego przemyskiego Karmelu. Niech prośba zawarta w jej słowach, codziennie się w nas wypełnia: *Duchu Przyjdź i ogarniaj Miłością, / pochłoń to, co jest moją ciemnością. / Biegnij mój Miły, / daj mi wody żywej.*

Janina Orzechowska – KREM

DRÓŻKA NA KARMEL



POZWÓLCIE DZIECIOM PRZYCHODZIĆ DO MNIE... (Mk 10,14)

7 maja br. w naszej świątyni w uroczysty sposób wybrzmiały słowa wypowiedziane przez Rodziców Dzieci Pierwszokomunijnych:



„Przed kilkoma laty w trosce o zbawienie naszych dzieci, prosiliśmy Kościół o łaskę sakramentu chrztu Świętego. Wtedy zobowiązaliśmy się strzec złożonego w nich daru wiary. Dzisiaj wypełniając tamto przyrzeczenie, zatroskani o rozwój wiary naszych dzieci, chcemy pokornie prosić o udzielenie im Pierwszej Komunii Świętej, a także o modlitwę, by wytrzymały w wierze i czystej miłości do Boga”.

Na prośbę Rodziców O. Andrzej odpowiedział: „Moim szczęściem jest dzielić się Bogiem z innymi, uczynię to więc z wielką radością...”

I Bóg zamieszkał w sercach dzieci z bogactwem Swej Miłości, Dobroci i Pokory. Teraz, w każdą niedzielę – w Eucharystycznym Chlebie – oczekuje na Swoje dzieci.

W Białym Tygodniu odwiedziła nas Siostra Misjonarka z Kamerunu, przybliżając dzieciom warunki życia i nauki ich rówieśników. Dzieci wraz z rodzicami kierując się wrażliwością serca podzieliły się swymi prezentami z bardziej potrzebującymi kolegami i koleżankami z Afryki.



W sobotę pielgrzymowaliśmy do Matki Bożej – Niepokalanej Matki Dobrej Nadziei – w Tuliłowach, by zawierzyć swoje życie i całe rodziny, najlepszej z matek – Maryi. Był również czas na wspólną zabawę i doświadczenie wspólnoty.



Miesiąc maj, to również czas, by przypomnieć sobie dzień I Komunii Świętej i zastanowić się jak wygląda obecnie moja przyjaźń z Panem Jezusem.

Rocznica I Komunii Świętej, to swoisty rachunek sumienia, który pobudza nasze serca do wdzięczności za realną obecność Boga w moim sercu, a także wzywa nas do przeproszenia za wszelkie niewierności i zaniedbanie uczestniczenia w niedzielnej Mszy Świętej.

W naszej przyjaźni z Jezusem i drodze do Królestwa Niebieskiego pomagają nam przykłady życia świętych. 30 maja udaliśmy się do Miejsca Piastowego, by radośnie świętować Dzień Dziecka



„Przy sercu Matki Anny Kaworek” i uczyć się od Czcigodnej Sługi Bożej, jak wybierać Boga wśród różnych propozycji współczesnego świata i czynić Go Panem swojego życia.

s. Anita Wątroba

Medjugorje

Moje wspomnienia z pielgrzymki do Medjugorje

Dokładnie 13 maja we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej wraz z córką wyruszyliśmy pociągiem do Przemyśla, aby stamtąd nazajutrz o 6:00 rano wyruszyć do Medjugorje. Mówi się, że to sama Matka Boża zaprasza w to miejsce. Dziwne było zaproszenie dla mnie i mojej córki. W związku z tym, że nasłuchiwałam się wiele niepoehlebnych informacji na temat objawień i widzających w Medjugorje, zarzekałam się, że nigdy tam nie pojedę. Marzyłam o pielgrzymce do Fatimy i Ziemi Świętej, które ze względu na wysokie koszty, jak na razie są dla mnie niedostępne.

W lutym tego roku byłam w Przemyślu po raz pierwszy. Cudowne miasto. Odwiedziłam o. Krzysztofa, który był kiedyś delegatem prowincjała do spraw Świeckiego Karmelu m.in. w Katowicach.

Trochę rozmawiałam z nim na temat spraw osobistych. Ojciec obiecał odpisać i gdy już myślałam, że zapomniał, przyszła od niego informacja, że są jeszcze wolne miejsca na pielgrzymkę do Medjugorje. Biłam się z myślami przez dwa tygodnie. W końcu postanowiłam pojechać. Uznałam, że to nie może być przypadek. Chcia-



łam pojechać z mężem, ale wyszło tak, że pojechałam z córką.

Piękny czas spędzony klamrą od 13 maja – NMP Fatimskiej do 21 maja – Wniebowstąpienie Pana Jezusa. Pomimo tego, że oprócz o. Krzysztofa nie znałam nikogo z uczestników pielgrzymki, szybko poczułam się jak wśród swoich. Wspaniali ludzie z Bractwa Św. Józefa, KREM-u wraz z nami stworzyli wspólnotę na pielgrzymim szlaku. Zostaliśmy serdecznie przyjęci. Wszyscy razem stanowiliśmy jedno w Panu. Rozmodleni, rozspiewani, zasłuchani w Słowo. Atmosfera była wspaniała.

Ojciec Krzysztof głosił nam Słowo w drodze. Każdego dnia ubo-

gacał nas treściami konferencji o Maryi, jej otwartości na Słowo, jej postępowaniu, byciu Matką, prowadzeniu do Jezusa. Dotykał naszych serc podczas głoszonych homilii, ale nie tylko. Potrafił w porę dostrzec drobne niebezpieczeństwa i słowem wplecionym w zwykłą rozmowę, delikatnie naprostować drogę, zmienić sposób myślenia i postępowania, podnieść na duchu.

Program pielgrzymki był bardzo bogaty. Byliśmy w wielu wartościowych miejscach, nawiedziliśmy wiele kościołów, spotkaliśmy wielu cudownych ludzi. Codziennie mogliśmy uczestniczyć w programie modlitewnym w kościele pod wezwaniem św. Jakuba w Medjugorju. Oprócz odmawiania kolejnych tajemnic różańca, o które prosi Maryja, uczestnictwa w Eucharystii, mogliśmy uczestniczyć w zależności od dnia w Adoracji Najświętszego Sakramentu lub Adoracji Krzyża. Zaskoczył mnie wygląd kościoła, bardzo prosty i skromny.

Wspaniałe doświadczenie – być wśród tłumu wiernych, spragnionych obecności Pana, wśród ludzi modlących się w różnych językach, a jednak będących w jedności.

Wśród ludzi, których Matka Boża zaprosiła w to miejsce, w tym samym czasie. Symultaniczne tłumaczenie pozwalało w pełni uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach.



Każdy dzień przynosił coś nowego. Nowe miejsca do odwiedzenia, nowe doświadczenia, nowi ludzie oraz ich historie często poplątane i trudne. Wspaniałe i mocne świadectwa o tym jak Matka Boża działa w ich życiu, jak przemienia to co wydaje się nie do zmiany, jak prowadzi i wskazuje na Jezusa, jak przewartościowuje życie, napełnia je wiarą, pokojem i radością, jak budzi nadzieję na lepsze jutro, jak w końcu uzdalnia do bycia świadkiem dla innych.

Odwiedziliśmy Nancy i Patryka, milionerów, którzy w Ameryce zostawili wszystko i zamieszkali w Medjugorie. Byliśmy w Cenacolo, gdzie spotkaliśmy się z chłopcami wychodzącymi z uzależnień, którzy dopiero tam doświadczyli Miłości, która zaspokoili ich wszystkie głody. Przemieniła ich wewnątrz tak, iż teraz sami służą tym, którzy są jeszcze pogubieni i substytutami próbują zaspokajać swoje głody. Wysłuchaliśmy niesamowitego świadectwa Aliny, które wska-



zuje nam moc modlitwy, zwłaszcza modlitwy wspólnej, rodzinnej oraz pokazuje co się dzieje, gdy człowiek całkowicie zaufa i podda się prowadzeniu Ducha Świętego. Odwiedziliśmy Wspólnotę Błogosławieństw, gdzie zawierzyliśmy swoje życie i życie swoich bliskich Matce Bożej, która jak najlepsza Matka wiedzie nas wprost do swego Syna.

Dwa razy weszliśmy kamienistą ścieżką na Górę Objawień odmawiając różaniec w różnych in-

tencjach. W ciszy własnego serca rozważaliśmy kolejne tajemnice różańcowe. Droga krzyżowa na wzgórzu Križevac odbyła się w bardzo wczesnych godzinach porannych, wyruszyliśmy już o 4:30. Odbyta w ciszy, wewnętrznym milczeniu, rozmyślaniu nad każdą stacją dostarczyła głębokich przeżyć dotyczących tajemnicy Krzyża. Każdy z pielgrzymów wnosił na szczyt bagaż swoich osobistych intencji oraz intencji, które ludzie nam bliscy powierzyli.

Najbardziej dotknęły mnie słowa napotkanego po drodze kapłana, który zwracał się do swojej grupy (również z Polski) gdy mówił – ...wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują współdziała we wszystkim dla ich dobra... Niby o tym wiem, ale usłyszenie ich w tym miejscu, w tym czasie, w tych okolicznościach i stanie ducha, dotknęło mojego serca, ukoilo i wbrew wszystkiemu rozradowało. Wejście na szczyt góry okazało się łatwe, pomimo nierówności i występów

skalnych. Udało mi się przejść część drogi na boso.

Wielkim przeżyciem była każda Eucharystia sprawowana przez naszego opiekuna duchowego o. Krzysztofa w nawiedzanych przez nas kościołach i kaplicach. Homilie podczas nich głoszone dotykały naszych serc, ubogacały nas, wskazywały Drogę, napełniały pokojem, radością i nadzieją.

Byliśmy obecni w Tihalinie i w Surmanci, gdzie czczona jest ikona Jezusa Miłosiernego.



Podczas ostatniej Eucharystii w Chorwackim Verpic w Sanktuarium Matki Bożej z Lourdes była możliwość przyjęcia szkaplerza. Wielka radość, że powiększyła się nasza rodzina karmelitańska.

Dla mnie osobiście czas pielgrzymki był czasem zmagania wewnętrznego, które rozpoczęło się już w czasie podróży z Katowic do Przemyśla, gdy nie wiedząc, dlaczego, przez nikogo nie proszone łzy spływały po moich policzkach. Nie potrafiłam tego kontrolować.

Mimo, że był to dla mnie czas trudny Pan w swoim Słowie przychodził z pomocą, otuchą, nadzieją i umocnieniem. Wszak obiecał, że nie zostawi nas samymi. W jednej z Ewangelii powiedział... wy będziecie się smucić, ale wasz smutek zamienię w radość... Ufając Jego Słowu mogłam przeżyć ten czas nie poddając się myślom, które chciały zmać pokój mego serca. Zmagania wewnętrzne ustały w ostatnim dniu pielgrzymki podczas Eucharystii w Chorwackim Lourdes. Ten trudny czas wbrew wszystkiemu umocnił moją wiarę. Wiem, że to Pan ma nad wszystkim pieczę i nic nie wymknie się z Jego ręki.

Zmieniłam zdanie o Medjugorie, bo zobaczyłam i doświadczyłam. Zrodziło się pragnienie by wrócić w to miejsce, tym razem z mężem. Czy będzie mi dane? Nie wiem, ale mam nadzieję, że Matka Boża zaprosi nas tam razem. Czego i Wam życzę.

Gabriela

W gościnie u Królowej Pokoju

W dniach 14–21 maja 2023 r. z karmelitańskiej parafii w Przemysłu do Medjugorie udała się pielgrzymka autokarowa. Wyjazd miał charakter rekolekcji w drodze, opiekunem grupy był o. **Krzysztof Górski**, przeor wspólnoty karmelitów w Przemysłu.

Inicjatorami byli świeccy działający przy parafii, wśród nich **Jacek Rybienik** z Bractwa św. Józefa, który od lat propaguje taką formę rekolekcji. Siostry **Anna** i **Chryzostoma** ubogacały nas swoim pięknym śpiewem. Były jakby pomocnikami o. Krzysztofa, takie dobre duchy prowadzące modlitwy, śpiewy. Bez nich byłoby o wiele smutniej.

Pielgrzymi wiedzą, że do Medjugorie zaprasza Maryja. Ona stawia na drodze ludzi takich jak Ela czy Jacek, którzy mają dar przekonywania. Ela pięknie służy pielgrzymom przez prowadzone modlitwy i sposób w jaki opowiada o cudach w Medjugorie.

Po noclegu w Chorwacji – docieramy do upragnionego celu. Królowa Pokoju, wita nas deszczem łask. W wieczornej Eucharystii spotykamy pielgrzymów z całego świata. Codziennie o 17:00 uczestniczymy w wieczornym programie modlitewnym.

Križevac z krzyżem Odkupiciela, Podbrdo z figurą Maryi, a w dole kościół pw. św. Jakuba i jego otoczenie tworzą przestrzeń nieustającej modlitwy. Istnieją świadectwa, że wielu ludzi będąc w Medjugorie decyduje się na spowiedź po wielu latach. Podczas naszego

pobytu w Medjugorie każdego dnia słuchaliśmy poruszających świadectw ludzi, którzy „zeszli ze ścieżek Pana”, ale tu, w Medjugorie, zostali osobiście poruszeni przez orędzie „Gospy” i otrzymali drugie życie. Byliśmy we Wspólnocie Cenacolo i we Wspólnocie Błogosławieństw. Tam mogliśmy złożyć akt całkowitego oddania się



Maryi. Uczestniczyliśmy we Mszy św. w kościele w Tihalinie – to tam znajduje się słynna figura Matki Bożej. Surmanci z cudownym obrazem Jezusa Miłosiernego w Bieli, przypomnieli nam krakowskie Łagiewniki. – W piątek o 4.30 uczestniczyliśmy w Drodze Krzyżowej. Szliśmy z różańcem w rękę od jednej stacji drogi krzyżowej do kolejnej, a w powietrzu „Zdrowaś Maryjo” mieszało się z „Ave Maria”. Podsumowując pielgrzymkę mogę stwierdzić, że atmosfera modlitwy i duchowego wyciszenia jest bardzo potrzebna współczesnemu człowiekowi. Dla mnie Medjugorie jest jednym z bardzo ważnych drogowskazów do tego, co najważniejsze, co jest sednem. Osobiście wyróżniłabym tu Sakrament Pojednania i Eucharystii, które tak naprawdę są filarami wszystkich wydarzeń w samym Medjugorie. Każdego dnia wyruszaliśmy

w drogę, wędrowaliśmy na wzgórce Objawień, niektórych dotykało Słowo, niektórych dotykały poszczególne miejsca, konkretne spotkania. Wspólnym mianownikiem doświadczanym przez nas wszystkich był pokój który panuje w Medjugorie. Taki pokój serca, taki pokój życia tych ludzi, pokój wypływający z modlitwy, pokój wypływający z obleganych konfesjonałów. To jest miejsce pojednania i miejsce spotkania. Niezwykle momenty związane z liturgią, z adoracją Najświętszego Sakramentu, adoracją Krzyża z tym codziennym różańcem odmawianym w różnych językach świata. To były rzeczywistości, które dotykały mnie najbardziej – podkreśla o. Krzysztof.

Podczas świadectw na zakończenie, każdy podkreślał, że czuł się jak w domu, u Mamy. Powróciliśmy do domów duchowo umocnieni, z sercami pełnymi nadziei i miłości, wdzięczni Maryi za ten czas łaski, za każdego pielgrzyma, za każde doświadczenia te łatwe, a może nade wszystko te trudne. O. Krzysztof był z nami pierwszy raz, ale obiecał, że przynajmniej raz w roku takie rekolekcje w drodze będą organizowane.

Jak podkreślił, była to zarówno wędrowka pod względem geograficznym, jak i duchowym. Nic dodać nic ująć ze słów Karmelity. Tam trzeba po prostu pojechać, zobaczyć i uwierzyć.

Ze smutkiem opuszczaliśmy te święte miejsca. Takie jest jednak życie. Teraz trzeba w codzienności dzielić się bogactwem darów, które otrzymaliśmy. Dzielić się i czekać na kolejny alert, który oznajmi, że znowu możemy tam być.

Romana Trojnarz

Medjugorie, Medjugorie...

Poproszono nas o kilka refleksji z ostatniej pielgrzymki do tego Cudownego Miejsca. Była to nasza kolejna pielgrzymka do – jak mówią – miejsca, GDZIE NIEBÓ STYKA SIĘ Z ZIEMIĄ. Możemy powiedzieć tylko jedno – bardzo, ale to bardzo jesteśmy zakochani w tym małym bośniackim miasteczku, w którym tak naprawdę nie ma nic z ziemskich rzeczy – ani zabytków, ani wielkich bazylik, ale jest specyficzny duch tego miejsca. Miejsca, w którym tysiące ludzi się nawraca, odzyskuje wiarę,

którą utracili, poznają Maryję i zakochują się w Niej. Głównym sprawcą wszystkiego jest Duch Święty, który „pcha” ludzi do modlitwy i do konfesjonału, gdzie „odzyskują zdrowie”.

Mimo słabości cielesnej wiemy, że jeśli tylko Pan pozwoli, pojedziemy tam znów!

Oby kolejna grupa pielgrzymkowa była tak wspaniała i rozmodlona jak ta, a duchowe przewodnictwo *Ojca Przeora Krzysztofa* – bezcenne!

Pamiętamy w modlitwie o wszystkich!!!
Szczęść Boże!

D.J. Rybienikowie

WIELKANOCNE SPOTKANIE ŚWIECKIEGO KARMELU

W dniu 29.04.2023 r., w święto Św. Katarzyny Sienneńskiej, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy, Wspólnota Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych w Przemyślu, jak co roku w okresie wielkanocnym spotkała się aby odnowić swe przyrzeczenia i śluby.

Tekst odnowienia przyrzeczeń: *Ja NN., idąc za łaską Ducha Świętego w odpowiedzi na powołanie Boże, szczerym sercem odnawiam przyrzeczenia złożone przełożonym Zakonu Karmelu Terazjańskiego i wam moi bracia i siostry, aby dążyć do doskonałości ewangelicznej w duchu rad ewangelicznych czystości, ubóstwa i po-*

z dziecięcą ufnością zawierzam Najświętszej Dziewicy Maryi, Matce i Królowej Karmelu.

Tekst odnowienia ślubów:

Ja NN., aby wiernie żyć z Maryją Dziewicą w oddaniu się Jezusowi Chrystusowi, odnawiam Bogu ślub czystości i posłuszeństwa na ręce przełożonego Zakonu Karmelu Terazjańskiego według Konstytucji Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych na całe życie.

Złożenie przyrzeczeń oraz ślubów, a następnie coroczne ich odnawianie, dla świeckiego karmelity ma wielką wartość. Świecki karmelita jest powołany do poświęcenia się całkowicie Zakonowi i Kościołowi. To zobowiązanie, wyrażone w formie przyrzeczeń, jest faktem eklezjalnym i faktem zakonnym, jest też ważnym wydarzeniem w życiu każdej osoby.

Po uroczystej Mszy Świętej, odnowieniu przyrzeczeń i ślubów, odśpiewaniu z zapalonymi świecami antyfony *Sakre Regina* oraz adoracji Najświętszego Sakramentu, wspólnota spotkała się na wspólnie przygotowanej agapie, w atmosferze jedności i miłości.

Zwieńczeniem tego uroczystego dnia była modlitwa Koronką do Bożego Miłosierdzia w kościele przed ołtarzem Jezusa Miłosiernego.

Bogustawa Kruk OCDS



Podczas Mszy Św. odprawionej przez naszego asystenta **o. Krzysztofa Górskiego**, Wspólnota odnowiła przyrzeczenia i śluby słowami:

posłuszeństwa oraz błogostawieństw według Konstytucji Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych na trzy lata (lub na całe życie). Moje przyrzeczenie

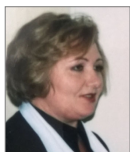
ŚWIECKI KARMEL Z BERDYCZOWA

W dniu 2 maja b.r. od Przemyśla swoją pielgrzymkę po Polsce rozpoczęła Wspólnota Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych z Berdyczowa na Ukrainie wraz z asystentem **o. Pawłem Ferko OCD**.

Po wieczornej Mszy św. na przemyskim Karmelu odbyło się spotkanie ze wspólnotą OCDS z Przemyśla. Blisko dwie godziny spotkania upłynęły na rozmowach przy kawie i herbacie o sobie, o życiu na Ukrainie w czasie wojny... Spotkanie zakończono wspólnym pamiątkowym zdjęciem obu wspólnot i jej asystentów.



JESTEM ŚWIĘTY ANDRZEJ BOBOLA.⁽⁵⁾ RATUJMY KATOLICKĄ TOŻSAMOŚĆ POLAKÓW MODLITWĄ DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI



ANNA POTOCKA
POAK

Święty Andrzej Bobola jest Patronem Akcji Katolickiej w Polsce – ale przede wszystkim – jest Patronem Polski. Ojczyzna nasza po 123 latach niewoli znalazła się ponownie na mapach świata, gdyż synowie i córki naszego narodu oddali za ukochaną Ojczyznę życie. Polska wróciła na mapę świata, ponieważ była krajem wiary katolickiej i miała potężnego orędownika swojej niepodległości, którym jest Św. Andrzej Bobola.

Polacy mają nieszczęście znajdować się między dwoma żądnymi władzy sąsiadami: Rosją i Niemcami. Ich nienasycony „apetyt terytorialny” od wieków skutkowało wojnami niszczącymi Polskę, najazdami i ostatecznie zaborami. Działo się tak, gdyż zawsze znajdowali się w Ojczyźnie naszej obywatele, którzy zachowywali się tak, jakby im na Polsce nie zależało, jakby Jej nie kochali, nie szanowali, jakby nie była ich matką.

Obecnie również są synowie tej ziemi, politycy, którzy – jak przed zaborami – szukając poklasku i wsparcia w rozwiązywaniu wewnętrznych problemów, wołają na pomoc obce państwa, proszą o wsparcie polityków z Unii Europejskiej. A przecież takie postawy już przed wiekami skończyły się tragicznymi rozbiorami Polski. „Zgoda buduje a niezgoda rujnuje”. Pamiętaj o tym, co stało się przed wiekami to nasz obowiązek – gdyż z powodu anarchii traciliśmy niepodległość.

Naród, który nie zna swojej historii jest skazany na utratę swojej niepodległości. Dlatego nie wolno nam być obojętnym, nie wolno nam milczeć. Naród który jest niepod-

legły i wolny ma prawo do samostanowienia o sobie. Naszym wsparciem w kształtowaniu wolności i naszej katolickiej tożsamości jest Święty Andrzej Bobola – męczennik za wiarę i Patron naszej Ojczyzny.

Według słów Asystenta Akcji Katolickiej *ks. prałata Józefa Niżnika* samo objawienie się św. Andrzeja



Św. Andrzej Bobola – *Sodaliję Mariąńska*

Boboli w Strachocinie 12 września 1987 roku i wezwanie”...jestem św. Andrzej Bobola – zasnijcie mnie czcić w Strachocinie” stanowi odezwę do wszystkich Polaków. Wagę jego podkreślają słowa skierowane do Papieża – uzasadniające ustanowienie św. Andrzeja Patronem Polski:

Aby był tad hierarchiczny w Polsce, patronuje temu św. Wojciech. Aby był tad moralny – patronuje św. Stanisław. Ale, by w Polsce był tad ekumeniczny i niepodległościowy, by dobrze układały się stosunki z narodami naszej wschodniej granicy, potrzeba nowego patrona, a nim byłby św. Andrzej Bobola, który dla tych spraw oddał życie.

Najbardziej wymownym świadectwem mocy orędownictwa posta-

ci św. Andrzeja Boboli jest jego udział w ratowaniu Polski w cudzie nad Wisłą, za co w podzięce został On kanonizowany. Te Jego zasługi podkreśla i uwiarygodnia św. Faustyna, która w „Dzienniczku” pisała: *W pewnej chwili ujrzałam stolicę Baranka Bożego i przed tronem wszechświątym Stanisława Kostkę, Andrzeja Bobolę i Kazimierza Królewicza, którzy wstawiali się u Boga za Polską.*

Święty Andrzej Bobola pomaga Polsce. To przekonanie ma uzasadnienie w Jego pośmiertnych objawieniach, które zawsze mają związek z naszą Ojczyzną.

Teraz, gdy w naszej Polsce od lat trwa między ludźmi niezgoda, gdy w wielu domach trwają właśnie dwóch „politycznych plemion”, gdy z różnych stron Polskę atakują różne ośrodki i próbują zastraszać i wzywać do „nawrócenia się do wartości europejskich” – zwłaszcza teraz – otwórzmy oczy i zdajmy sobie wreszcie sprawę z tego, że jak nas niebo nie uratuje to żaden sojusz tak naprawdę nie jest 100% gwarantem naszego bezpieczeństwa.

Czasy przed wybuchem II wojny światowej są na to dowodem. Na nic sojusze i alianse. Wróg z dwóch stron zaatakował naszą Ojczyznę – bezbronną, choć wielu wydawało się, że jest w szable bogata a sojuszami strzeżona... To już było! Ale czy znowu historia ma się powtórzyć??

Ale by Bóg okazał nam swoje miłosierdzie trzeba Go o to błagać za przyczyną św. Andrzeja Boboli. Dlatego jest ten cykl artykułów. Piszę o świętym Andrzeju, bo jestem Polką. Bo jestem członkiem Akcji Katolickiej. Bo Polski i moim Patronem jest święty Andrzej Bobola, wielki patriota – a my powinniśmy z Niego brać przykład. Od kogoś tę akcję budzenia sumienia narodu trzeba zacząć. Trzeba w niej trwać i być dla innych jak święty Andrzej przykładem i dobrym przykładem pobudzać. Amen.

(cdn)

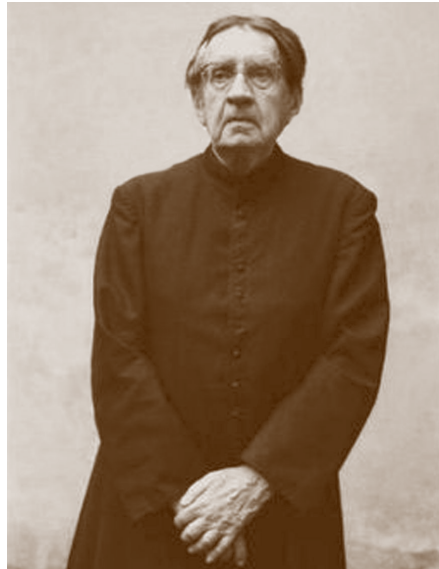


BÓG DALEKI? – BÓG BLISKI?⁽⁶⁾

Czyba każdy człowiek – przeżywszy kilkadziesiąt lat swojego życia na ziemi, przy zachowaniu sprawności umysłowej w naturalny sposób dokonuje pewnego przeglądu minionego czasu, swoistego rachunku sumienia. Jeśli postawi sobie pytanie o miejsce Boga w swoim życiu – odpowiedzi będą różne, tak jak niepowtarzalne jest każde życie. Dla jednych Bóg będzie „skąłą, na którą się chronił”, dla innych niewidzialnym, ale bliskim towarzyszem w codziennej drodze, a dla wielu może daleki, ukryty w niedosięgłej przestrzeni, z którym niewiele było kontaktów.

Nawet, jeśli Bóg był postrzegany jako niedostępny i zaledwie dotknięty wspomnieniami z dzieciństwa, nawet jeśli uważany jako wielki nieobecny, to przecież samo negowanie jest jakąś próbą poszukiwania Jego obecności. W bieżącym odcinku chciałabym przywołać znaną postać księdza Jana Twardowskiego, autora często cytowanego wiersza – *Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...* aby korzystając z bardzo ciekawych jego autobiograficznych zapisów zaczerpnąć z jego niezwykle bogatego doświadczenia bliskości Boga. Do napisania bieżącego odcinka z cyklu „Bóg daleki – Bóg bliski” zainspirowała mnie przeczytane niedawno wspomnienie księdza Jana Twardowskiego, gdy jako młody wikariusz był przesłuchiwany w Urzędzie Bezpieczeństwa. Jak wiadomo, latach 50-tych w ramach walki z Kościołem w odniesieniu do księży praktyka przesłuchiwań bez jakichkolwiek podstaw była często stosowana. Kiedy przesłuchujący księdza urzędnik twierdził, że Boga nie ma, zdziwiony ksiądz Jan odpowiedział – *jak to nie ma, przecież codziennie z Nim rozmawiam*. Innym razem, w podobnej sytuacji przesłuchujący księdza panowie z UB próbowali udowodnić, że Bóg nie istnieje, podając przy tym ‘swoje dowody’ na to ksiądz raptownie odpowiedział – „A ja Pana Boga widziałem”. Tak? Tak! Zamilkli. Po chwili jeden z nich wstał i oznajmił – ksiądz jest wolny”... I dalej

ksiądz pisze w swoich wspomnieniach „Trudno im było zrozumieć, że dla mnie wierzącego, Bóg jest oczywisty, że odczuwam Jego obecność przy sobie... Nie skłamałem, bo mam absolutne przekonanie o istnieniu Pana Boga i miałem w życiu pewne momenty, kiedy



ten Pan Bóg wydał mi się taki bliski. Całe życie mam poczucie, że Boga widzę, że z Nim obcuję, a przecież nie jestem żadnym oszołomem. Mam pewność, że On uczestniczy w moim losie i nic mi tej wewnętrznej świadomości nie odbierze”... (cyt. J. Twardowski *Autobiografia* s. 228). Po wiele razy wracam do tych niezwykle wspomnień kapłana, którego przed laty miałam okazję też osobiście poznać i do dziś noszę w pamięci rozmowę o jego doświadczeniu Boga.

Bóg nas stworzył na swój obraz i podobieństwo i pozwolił, byśmy odkrywali Jego oblicze w drugim człowieku, byśmy nawzajem dla siebie byli świadkami Jego obecności w nas. Czyż to nie wspaniałe, niezrozumiałe obdarowywanie człowieka, którego Bóg przez Jezusa Chrystusa obdarzył Bożym dziecięctwem? Myślę, że warto zatrzymać się niekiedy nad naszą zwyczajną codziennością, aby przy końcu dnia spojrzeć na to, co wydarzyło się w ciągu minionych kilkunastu godzin – prześledzić wypowiedziane czy usłyszane słowa, wspomnieć napotkanych ludzi, wykonaną pracę,

całą gamę doświadczonych uczuć i wiele innych, drobnych spraw. Wtedy łatwiej zobaczyć niezauważone dotąd dobro, które nas spotkało, a które było bezinteresownym, darmo danym nam przez Boga darem. Niekiedy są to doprawdy małe – wielkie cuda!

Ks. Jan Twardowski wiele swoich szczęśliwych wspomnień zapisał w książce którą zatytułował „Łaską zdumiony”. Ileż można się od niego nauczyć!. Swoim wrażliwym sercem dostrzegał nie tylko wielkie, niezwykle łaski jak kapłaństwo, ale można powiedzieć tysiące codziennych drobiazgow, które go zdumiewały i pobudzały do wdzięczności dobremu Bogu. Dziękował za krzątającą się w domu matkę, w której dobroci, mądrości i trosce o najdrobniejsze codzienne sprawy widział odbicie ojcowskiej miłości Boga. Dziękował za rówieśnicze towarzystwo, kolegów i koleżanki, którzy pomagali przeżywać radosne chwile dzieciństwa, dziękował za swoich spotykanych w życiu nauczycieli, wychowawców i wychowanków, którymi były niepełnosprawne dzieci, sąsiadów, przyjaciół a także zwyczajnych parafian, do których czuł się posłany przez Boga. Także i nam wypada podziękować za to, że podzielił się swoim świadectwem, że pozwolił, aby przez niego i nam Pan Bóg objawiał swoją bliskość w szczegółach naszej codzienności. Jak bardzo potrzebujemy takich prostych nauczycieli, którzy by nam pokazywali jak łączyć przeżywanie codzienności z modlitwą, aby całe nasze życie stało się nieustannym obcowaniem z Bogiem, bo modlić się to znaczy myśleć i żyć w obecności Bożej.

Ks. Jan swoim życiem uczy i przekonuje, że Bóg przez Jezusa, który stał się człowiekiem wychodzi nam na spotkanie, abyśmy byli w Nim, a On w nas poprzez Ducha Świętego. Tak bardzo Bogu zależy na nas, na naszym życiu i wiecznym szczęściu. W nas ma zamieszkać Duch Miłości, byśmy potrafili i chcieli przyjmować i dawać – i umieli się tym radować, bo Bóg choćczasem wydawać się może daleki, jest nam bliższy niż my sami sobie. I niech tak będzie.

(cdn)

s. *Krzyszyna K.*



Od red.: W 2024 r. (12 lipca) przypada 400 lat od męczeńskiej śmierci o. **Makarego Demeskiego od Najświętszego Sakramentu OCD** – karmelity bosego z przemyskiego klasztoru.

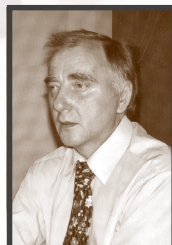
W kościele, obok prezbiterium, po lewej stronie, znajduje się formie [jakby epitafium] poświęcone jego postaci...

... *Drogą śmierć y męczeństwo Wielebnego Ojca ... za wiarę y za miłość bliźniego ... obywatele przemyscy wystawiali ... Stawa Jego po całej Polsce się rozeszła ... kaznodzieje Go publicznie po ambonach, ukoronowanego chwatał świętych męczenników chwalili.* [...] (cyt. za: *Męczennik za miasto Przemyśl. Ojciec Makary Demeski* [...], opr. o. Bronisław Tarka, Przemyśl 2000)

Jedną z form przygotowania do Jubileuszu będzie publikowanie w *Na Karmel* (w odcinkach) – elegii (poematu) pt.: **MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ KARMELITY BOSEGO O. MAKAREGO DEMESKIEGO (OCD) W 1624 R.**

Elegia ta nawiązuje po trosze do wspomnianej sztuki o. **Bernarda Smyraka OCD.**

Autor elegii, *śp. Kazimierz Tokarz* jest osobą „zrosniętą” z przemyskim Karmelem od 1958 r. – jako ministrant, alumn i kleryk (ukończona filozofia) a ponadto ceniony tenor w chórze „Błękitni” ...



Przedwczesna śmierć (w wieku 60 lat w 2008 r.) uniemożliwia Jemu być z nami i przygotowywać się do 400-lecia, ale nam opublikowanie, w roku przygotowań do jubileuszu, elegii, której *śp. Kazimierz* jest autorem, pozwala uczcić – oprócz modlitw – tę wybitną postać jaką był o. **Makary Demeski OCD.**

MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ KARMELITY BOSEGO O. MAKAREGO DEMESKIEGO OCD W 1624 R. ⁽¹⁾

Zapowiedź

Było to w lipcu, 1624 Pańskiego roku,
Postać na koniu, wyłania się z mroku
Jakby w trwodze przed czymś ucieka.
– Ludzie!, Tatarzy!, – już krzyczy z daleka.
Szybko ze wschodu ku miastu cwałują.
– Zawierać bramy, strażę niech się gotują!
Na czele ordy wróg wszystkich Polaków,
Murza Kantymir, chan tych psu bratów.
Na czas, gdy ziarno w kłosach przybiera,
On z rozmysłem granice tego kraju naciera.
Szybko pojęli to zagrożenie mieszczenie,
Wiedzieli dobrze co teraz się stanie:
– Będzie oblężenie, głód, ranni, zabici,
Niejeden grzesznik rozstanie się z życiem.
A tego robactwa tyle, co gwiazd na niebie.
Boże miłosierny, chroń nas w potrzebie!
Niebo w oddali łuny krwawo oświetlają,
Widać pustoszone miasta oporu nie dają.
Najeżdźca jest pewny zwycięstwa swego
Wie, że nie napotka tu wojska licznego.
Jako niszcząca szarańcza wszystko pożera,
Pali, rabuje, w kraj spokojny się wdziera.
Przy tym morduje, sioła, zagrody podpala.
Ta groźna wiadomość na miasto się zwala.
Ludzie w trwodze cały dobytek porzucają
Ratunku przed śmiercią w mieście szukają.
Ufni, że gród warowny ma mury wysokie,
Może zniechęci psich synów i miną je bokiem.

Obrady

Jeszcze nie ucichły przerażenia głosy,
Gdy w trosce o swoje i miasta losy
Rajcowie do ratusza śpiesznie się udają,
Co należy robić, pilnie obradować mają.
Młodzi chcą, by miasto opór skuteczny dało,
Chociaż w grodzie obrońców jest mało.
Starsi, by pchnąć gońca do króla samego,
Który usadziłby skutecznie chana dzikiego.
Lecz czy zdąży król ze swoją drużyną?!
Czasu jest mało a dni szybko płyną.
Gdy za późno z odsieczą przybędzie,
Tedy trupy i gruzy zastanie tu wszędzie.
Powoli strach zaczyna pokazywać rogi,
W wielu umysłach mąci i pęta im nogi.
Tacy biadolą: – „Dni grodu są policzone
A my tu żyjemy, mamy dzieci i żony”.
Już nad zgubą tego miasta zawodzą,
Wśród innych z miną minorową chodzą.
– Szkoda tylko na obronę czasu mitrężyć
Azali można taką potęgę zwyciężyć?
Ktoż takiej nawałnicy oprzeć się może?
Gród obroni się dzień – dwa, mój Boże!
– Co robić? Bronić go do tchu ostatniego?
– Czyż nie lepiej okup zapłacić za niego?
– Może tak nie drażniąc chana srogiego
Wysłać na układy kogoś znaczącego,
Który pohańca do wzięcia okupu skłoni,
A nasze miasto od zguby i klęski obroni?
Wiemy, że Tatarzy z chęci zysku napadają,
Głównie ich najazdy ten charakter mają.
– Ale czyż jest ktoś taki, kto się odważy
Pójść do obozu, gdzie stoją Tatarzy? [...]



SPOTKANIE REKREACYJNE ŚWIECKIEGO KARMELU

Czysto rekreacyjny charakter miało spotkanie przemyskiej wspólnoty OCDS w dniu 13 maja br.

Wspólnota (niemal w całości) wraz z asystentem *o. Krzysztofem Górskim OCD* wybrała się do odalonej ok. 25 km od Przemyśla Kalwarii Paclawskiej, by tam polecieć się opiece Matki Bożej



Kalwaryjskiej podczas Mszy świętej i modlitwy osobistej.

Następnie na terenie „posiadłości” wspólnotowego małżeństwa *Renaty* i *Kazimierza*, przy grillu, ciasteczkach, kawie i herbacie świeccy karmelici mogli dzielić się radością z przebywania ze sobą.

A.K. OCDS

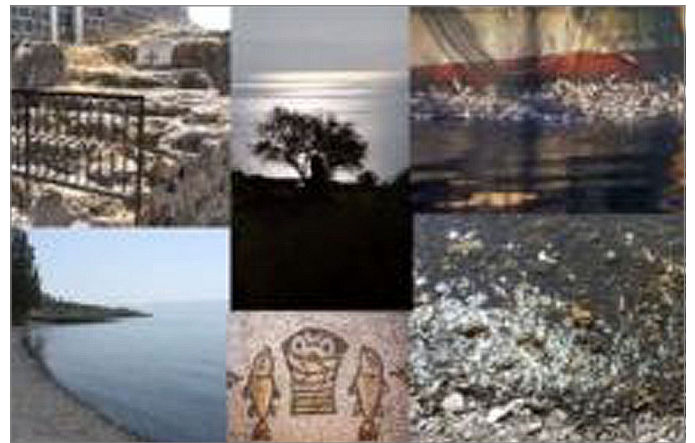


BIBLIJNY KURS NA KARMELU

W dniach od 4 października 2022 r. do 30 maja 2023 r. trwał przy naszym klasztorze „Roczny warsztatowy kurs biblijny na Karmelu” prowadzony przez *o. Andrzeja Cekię OCD*.



Uczestnicy kursu zapoznawali się między innymi z zasadami czytania Pisma Świętego, chronologią biblijną, powstawaniem tekstu i kanonu ksiąg biblijnych, kulturą Palestyny w czasach biblijnych. Nie było to tylko



„suche” wykładanie swojej wiedzy przez ojca Andrzeja, lecz dzielenie się z nami – z błyskiem w oku – pasją popartą bardzo często zdjęciami z Ziemi Świętej, odkryciami archeologicznymi, historią z czasów Starego i Nowego Testamentu. Kursanci otrzymywali tekst biblijny w oparciu o konspekt, nad którym pracowali w domu, następnie tekst był omawiany w grupie. Kurs odbywał się stacjonarnie i online. Uczestniczyło w nim na początku 100 osób a po pewnym okresie zaangażowanych było ok. 50 osób.

Na pewno wyszliśmy z tego kursu ubogaceni i to bardzo. Brakuje słów, by to wszystko opisać, a zwykle dziękuję to za mało za tak wielki trud, więc niech ci drogi *o. Andrzeju* Pan Bóg wynagrodzi stokrotnie.

Sylvia Noga OCDS

Z CYKLU: **W SZKOLE MARYI Z NAZARETU**⁽⁴⁹⁾**O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD**

PIELGRZYMKI DO NARODOWEGO SANKTUARIUM NA JASNĄ GÓRĘ

Jedną z cech pobożności maryjnej, znanych także i gdzie indziej, ale mających szczególną wymowę w Polsce, jest pielgrzymowanie do sanktuariów maryjnych, szczególnie zaś do Narodowego Sanktuarium Jasnogórskiego. Kult maryjny związany z Jasną Górą przejawiał się w Polsce zawsze w ruchu pielgrzymkowym, nasilił się jednak na przełomie XIX i XX wieku i stale wzrastał. Jak podaje Biuro Prasowe Jasnej Góry, przed pandemią koronawirusa przybywało do Częstochowy każdego roku ponad 4 miliony pielgrzymów, z czego 133 tys. w trzystu pielgrzymkach pieszych. Osłabienie ruchu pielgrzymkowego spowodowane restrykcjami pandemicznymi coraz bardziej zanika i ruch pielgrzymkowy przeżywa renesans.

W czasach Polski Ludowej zorganizowane pielgrzymki piesze na Jasną Górę były zabronione. Pozwolono jedynie, m.in. w celach propagandowych wobec zachodnich obserwatorów zainteresowanych wolnością religijną w Polsce, na organizowanie pielgrzymki ze stolicy, zwanej Pielgrzymką Warszawską. Pielgrzymi z innych diecezji polskich reaktywowano po przemianach ustrojowych ostatniego dwudziestolecia minionego wieku. Jasna Góra ma dla Polaków wymowę na dwóch płaszczyznach: religijnej i narodowej. Św. Jan Paweł II 2 czerwca 1979 roku powiedział w Warszawie, że polska tradycja maryjna związana z obrazem jasnogórskim, służy nie tylko religijności, ale i zachowaniu tożsamości narodowej Polaków. „Wizerunek Jasno-



górski – mówił Papież – stał się na całym świecie znakiem jedności Polaków, duchowej jedności Ludu Bożego. Jest to zarazem znak rozpoznawczy naszej duchowości, na-



szego miejsca w wielkiej rodzinie ludów chrześcijańskich, zespolonej w jedności Chrystusowego Kościoła”. A 4 czerwca tego samego roku, stając po raz pierwszy jako Papież na Jasnej Górze, powiedział: „Jasna Góra jest wewnętrznym spoidłem Narodu, jest siłą, która chwyta głęboko za serce i trzyma Naród cały w pokornej a mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego Hierarchii”. I dodał: „Tutaj zawsze byliśmy wolni!”.

Oczywiście istnieje w Polsce wiele innych sanktuariów maryjnych, oddziałujących często daleko poza re-

gion swego położenia. Żadnemu z nich nie można jednak przypisać roli odegranej przez Sanktuarium Jasnogórskie. Stwierdzają uchwały *II Polskiego Synodu Plenarnego*: „Nadzwyczajnymi miejscami kultu Maryi w Kościele są sanktuaria maryjne, do których pielgrzymują liczni wierni. W naszym kraju jest ponad 400 takich miejsc, w których Bóg ujawnia swoją szczególną obecność poprzez wstawiennictwo Matki Bożej. Szczególne znaczenie ma Sanktuarium narodowe na Jasnej Górze. Jego wielowiekowa historia – historia wsłuchiwania się w słowa Maryi: *Zróbcie wszystko cokolwiek [Syn mój] wam powie* (J 2, 5) – historia nawróceń, historia zawierzeń osobistych i narodowych, to niezwykle fenomen w dziejach Europy i świata”.

Intencje Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy:

O zniesienie tortur.

Módlmy się, aby wspólnota międzynarodowa podjęła konkretne działania, zmierzające do zniesienia tortur, zapewniając wsparcie ofiarom i ich rodzinom.

1. Cz. Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana (*święto*).
- Pierwszy Czwartek Miesiąca.
2. Pt. Pierwszy Piątek Miesiąca.
- W r. 1984 † o. Rajmund od św. Jacka (Sapała).
3. So. Świętych męczenników Karola Lwangi i Towarzyszy.
- Pierwsza Sobota Miesiąca.
4. Nd. **NIEDZIELA Najświętszej TRÓJCY.**
- W r. 1987 † br. Walenty od Św. Rodziny (Płoskonka).
5. Pn. Św. Bonifacego, bpa i męcz.
6. Wt. Św. Norberta, bpa.
8. Cz. **NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSZTUSA** (*uroczystość*).
16. Pt. **NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA** (*uroczystość*).
- Święto Patronalne Naszej Parafii.
- Światowy dzień modlitw o uświęcenie kapłanów.
11. So. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny.
21. Śr. Św. Antoniego Gonzagi, zakonnika.
22. Cz. Rocznica beatyfikacji św. Rafała Kalinowskiego (1983 r.).
24. So. **Narodzenie św. Jana Chrzciciela** (*uroczystość*).
27. Wt. W 1955 r. zmarła Sł. Boża Kunegunda Siwiec OCDS.
28. Śr. Św. Ireneusza, bpa i męcz.
29. Cz. **Świętych Apostołów Piotra i Pawła** (*uroczystość*).

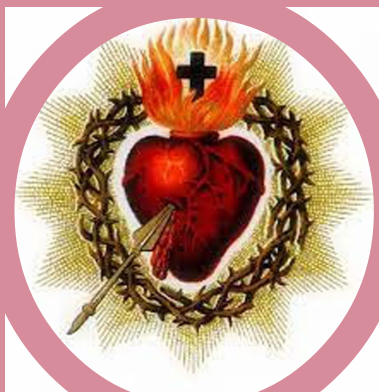
CZERWIEC 2023



Najświętsza TRÓJCA



NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSZTUSA



NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

OTWARTE SPOTKANIA GRUP DUSZPASTERSKICH DZIAŁAJĄCYCH PRZY KOŚCIELE ŚW. TERESY OD JEZUSA (KARMELECI BOSI):

AKCJA KATOLICKA

– każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE – trzecia niedziela miesiąca o godz. 16:30.

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

– druga oraz ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

KARMELETAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

– w poniedziałki po Mszy św. o godz. 18:00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym w Sali Rycerskiej.

MINISTRANCI

– w soboty o godz. 11:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

– I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

– W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 11:00

SCHOLA MŁODZIEŻOWA

– W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 12:00 (obce schole odbywają próby w sali rycerskiej przy furcie)

ŚWIECKI ZAKON KARMELETÓW BOSYCH (OCDS)

– w drugą sobotę maja. W czwartą niedzielę miesiąca w sprawie liturgicznej uczestniczy Rycerski i Szpitalny Zakon św. Łazarza z Jerozolimy.

W Pierwsze Piątki Miesiąca ADORACJA Najśw. Sakramentu do godz. 20:00.

W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego CHÓRU.

Solenizantom obchodzącym swoje święto w czerwcu a nade wszystko

o. Norbertowi Majchrowskiemu OCD i o. Pawłowi Ferko OCD

(redakcyjnemu współpracownikowi)

oraz Innym czerwcowym Solenizantom zakonnikom,

którzy pełnili posługę w Przemyślu

życzymy błogosławieństwa Bożego

przemyśki karmel

ewentualne ZMIANY w kolejnym numerze



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁶¹⁾

MATKA BOŻA BOCHEŃSKA I SZKAPLERZNA

Bochnia należy do najstarszych miast Małopolski. Pierwsza pisana wzmianka pochodzi z XII wieku, z pisma potwierdzającego darowanie soli klasztorowi Bożogrobców w Miechowie przez rycerza Mikora Gryfitę z Bochni. Była to sól warzona uzyskiwana z okolicznych źródeł solankowych. Odkrycie soli kamiennej w 1248 roku i powstanie żupy bocheńskiej doprowadziło w roku 1253 do nadania praw miejskich przez Bolesława Wstydliwego.

Dawne żupy (kopalnie soli) stanowią – jako muzeum – jedną z atrakcji turystycznych miasta i regionu.

W najstarszym kościele miasta mieści się Sanktuarium MB Bocheńskiej (obraz z kościoła dominikanów) a w jednym z bocznych ołtarzy króluje MB Szkaplerzna (obraz z kościoła bernardyńców).

LEGENDA

Z Bochnią wiąże się starodawna przepiękna legenda o pierścieniu świętej Kingi. Gdy książę krakowski i sandomierski Bolesław poprosił króla Węgier Belę o rękę jego córki, Kunegundy, świątobliwa królowa, gardząc dobrami doczesnymi tego świata zwróciła się do swego ojca, aby w wianie nie dawano jej złota i kosztowności, ale kopalnię soli, którą chciała podarować swej przyszłej ojczyźnie. Król Węgier uposażył więc córkę najbogatszą kopalnią soli Siedmiogrodu – Praid w Marmaroszu. Kinga, biorąc ją w posiadanie, wrzuciła do szybu swój zaręczynowy pierścień, zaś w drogę do kraju swego zabrała doświadczonych górników węgierskich. W Polsce kazała im szukać soli. Gdy ją znaleźli w Bochni to, jak pisał ksiądz Piotr Skarga, „W pierwszym bałwanie (bryle) soli, który wykopano, pierścień się on jej

znalazł, który ujrzawszy Kunegunda i poznawszy, dziękowała Panu Bogu, który dziwy czyni tym, którzy Go miłują”.

KOŚCIOŁY

Kościół p.w. św. Mikołaja zbudowany został – w stylu gotyckim – w latach 1440–1445 na miejscu poprzedniej świątyni, zniszczonej przez pożar w roku 1440. Znacznie uszkodzony podczas potopu szwedzkiego w 1655 r. został odbudowany w stylu barokowym dzięki funduszom zebranych przez króla Jana Kazimierza w roku 1665. W roku 1768 stacjonujący w Bochni konfederaci barscy ufundowali do kościoła nowy ołtarz główny. W 1777 roku dzięki subwencji uzyskanej z dochodów kopalni soli, kościół został odrestaurowany i od strony południowej dobudowano kaplicę Matki Bożej Bocheńskiej. W XIX wieku dobudowano do kościoła kruchty: północną i południową. W latach 1901–1905 dokonano regotyżacji kościoła pod kierunkiem architekta Tadeusza Stryjeńskiego. W roku 1998 świątynia uzyskała godność Bazyliki Mniejszej. Obok kościoła znajduje się wolnostojąca drewniana dzwonnica konstrukcji słupowej z po-



Bochnia, Bazylika św. Mikołaja

czątku XVII w. Początkowo stała przy nieistniejącym kościele bernardynów. Została zrekonstruowana w latach 1990–1993.

Bazylika św. Mikołaja jest kościołem gotyckim, częściowo przekształconym w okresie późnego baroku. Fasada gotycka z końca XV wieku, podparta została dwoma przyporami, zwieńczona szczytem schodkowym i ozdobiona blendami i fryzem rombownym. Większość wyposażenia wnętrza reprezentuje styl barokowy i rokokowy. Ołtarz główny, sześć ołtarzy bocznych, rokokowa ambona pochodzą z warsztatu Piotra Kordeckiego. Kaplica św. Kingi posiada neogotyckie wyposażenie i polichromię z końca XIX wieku, zaprojektowaną przez Jana Matejkę. Ołtarz



Bochnia, obraz MB Bocheńskiej

z obrazem św. Kingi jest zbudowany w formie pseudotryptyku z nieruchomymi skrzydłami.

OBRAZ MB RÓŻAŃCOWEJ (BOCHEŃSKIEJ)

Autor tegoż obrazu nie jest znany. Jest on najprawdopodobniej kopią wizerunku MB Częstochowskiej (Jasnogórskiej), powstałą na przeło-

mie XV i XVI wieku. Namalowany jest na płótnie naciągniętym na deskę modrzewiową. Oblicze Maryi jest pełne wyrazu – uderzają w niej przede wszystkim oczy. Duże, żywe, patrzące miłosiernie są jakby zmęczone od łez i nieprzespanych nocy (Matka Boża w Bochni płakała przynajmniej trzy razy w XVII wieku). Dwie rysy na prawym policzku Maryi upodabniają ją do oblicza MB Jasnogórskiej. Matka Boża trzyma na lewej ręce małego Jezusa o smukłej twarzy. Dziecię Jezus prawą rączką wskazuje na Matkę w geście błogosławieństwa, a w lewej trzyma kulę ziemską. Pochodzi on ze zlikwidowanego w roku 1777 kościoła dominikanów w Bochni. Nowe miejsce kultu znalazł w kościele św. Mikołaja w specjalnie przygotowanej kaplicy z marmurowym ołtarzem. Na mocy dekretu papieskiego został ukoronowany 7 października 1934 roku, przez bp tarnowskiego Franciszka Lisowskiego, wyznaczonego przez Stolicę Apostolską. Homilię wygłosił bp Józef Gawlina, ordynariusz połowy wojska polskiego.

OBRAZ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

W lewym bocznym ołtarzu umieszczonym przy wejściu do prezbiterium pod łukiem tęczowym znajduje się obraz Matki Bożej Szkaplerznej z XVII wieku, przeniesiony tu z kościoła bernardynów. Ołtarz – cały połączony – pochodzący z początku XVIII stulecia, skonstruowany jest jako dwukondygnacyjny, wsparty na wysokim cokole. Niezmiernie interesującą cechą owego ołtarza jest przełamanie konwencji architektonicznych i zastąpienie ich ramą o bujnych splotach liści akantu, której dość swobodnie towarzyszą rzeźby

figuralne. W polu środkowym widnieje owalny obraz MB Śnieżnej (Szkaplerznej), datowany na XVII wiek, z drewnianymi sukienkami nałożonymi na wizerunek (widać tylko twarze i ręce Maryi oraz Dzie-



Bochnia, obraz MB Szkaplerznej

ciątka Jezus), namalowany na płótnie naklejonym na deskę. Matka Boża trzyma w lewej dłoni szkaplerz. Otacza go siedem małych, owalnych, malowanych medalionów ze scenami z życia Matki Bożej, okolonych pnączem stylizowanych liści akantu. Po bokach rozmieszczone są figury św. Stanisława oraz św. Wojciecha (Patronów Polski). Górną kondygnację zdobi płaskorzeźba Zwiastowania, ujęta w stylizowane motywy roślinne, na tle których znajdują się niewielkie postaci dwóch świętych. Całość wieńczy Gołębicą w promienistej glorii. Antepedium w swej środkowej części posiada monogram „M” w otoczeniu promieni, a po bokach małe, owalne medaliony ze scenami z życia Maryi. Na mense ołtarzowej nad tabernakulum pod obrazem Matki Bożej stoi figurka Praskiego Dzieciątka Jezus w ozdobnych szatach zmienianych w zależności od okresu liturgicznego.

Modlitwa do Matki Bożej Szkaplerznej

Najświętsza Maryjo, Gwiazdo Karmelu i nasza Matko. Ty szczególną miłością darzysz swoje dzieci, opiekujesz się nimi, wypraszasz światło i pouczasz przykładem. Uproś nam, najłaskawsza Pani, aby Twój Syn, a nasz Pan – Jezus Chrystus, swoim światłem rozproszył ciemności naszego umysłu, abyśmy

poznali głębię Jego miłości i cały sercem Go umiłowali, a także rozpoznali i umiłowali nasze powołanie i wiernie wypełniali płynące z niego zobowiązania. Niech Twoja przyczyna to sprawi, abyśmy nasze życie ofiarowali dla większej chwały Boga i zbawienia bliźnich. Amen.



EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

Dziecko... największy skarb

Mam wielkie pragnienie podzielenia się z Wami, Drodzy Czytelnicy wrażeniami z lektury ostatniego tomu serii książek pod ogólnym tytułem „Siedem sióstr”, a to z racji Międzynarodowego Dnia dziecka, które przypada rokrocznie 1 czerwca.

Jej głównym bohaterem jest chłopiec, później młodzieniec i wreszcie mężczyzna o niespotykanym imieniu Atlas. Prześladowany przez całe swoje długie życie przez dawnego przyjaciela z lat dziecięcych, oskarżony przez niego o zamordowanie jego matki i kradzież cennego klejnotu – zmuszony jest uciekać i ukrywać się pod zmienionym imieniem i nazwiskiem.

Po niezwykle trudnym dzieciństwie i nieco szczęśliwszych latach młodzieńczych otrzymuje niespodziewanie ogromny spadek, po zmarłej, nigdy przedtem niewidzianej babci.

Spadek wykorzystuje na zbudowanie bezpiecznego domu na półwyspie otoczonym z trzech stron wodami jeziora, dostępnym tylko łodzią, a z czwartej strony wysokimi górami.

Poszukując swojej zaginionej w tajemniczych okolicznościach żony w tym samym czasie ratuje od nieszczęśliwego losu sześć dziewczynek i godzi się na ich adopcję. Staje się ojcem sześciu porzuconych przez rodziców niemowląt.

Adoptowane dziewczynki nie dowiadują się od opiekujących się nimi osobami zamieszkującymi w wielkim domu nad jeziorem, a zwłaszcza od przybranego ojca – skąd pochodzą. Dopiero, gdy ojciec umiera z dala od domu otrzymują zalakowane listy, w których ojciec namawia je do poszukiwania swoich korzeni.

Każda z sześciu dziewcząt udaje się w podróż, kierując się wskazówkami zawartymi w listach.

Nie jest jednak moim głównym zamiarem streszczenie tej fascynującej opowieści, lecz wybranie tych fragmentów, w których osoba prowadząca sierociniec, wypowiada się, kim dla niej są DZIECI.

Założycielka domu dziecka wyznaje:

„Musiałam pracować jako woźna, [po śmierci męża dod. autorski] żebyśmy przetrwali czasy wielkiego

kryzysu. Praca była paskudna. Ale uwielbiałam uśmiechnięte buzie dzieci. Dawały mi nadzieję. Zmieniłam więc mój dom na przedszkole. I pewnego dnia odkryłam, że nie tylko oddycham ale znów żyję. [...] Wkrótce po tym, jak otworzyłam przedszkole, zaczęłam chodzić po ulicach, żeby pomagać tym dzieciom. Brałam je na wychowanie. Po siedmioro, ośmioro naraz. [...] Kochałam każde z tych dzieci jak własne. Stałam się matką dla tych, które ich nie miały. [...] Pewnego dnia, jakieś dziesięć lat temu, moja najstarsza córka, przyprowadziła do mnie matkę z dzieckiem. Byli uzależnieni od heroiny. [...] Potrzebowali specjalnej opieki. Wtedy postarałam się o oficjalne pozwolenie i kupiłam ten większy budynek. Ma pięć pięter i wszystkie są nam potrzebne, kiedy



doszła ta nowa sprawa – wirus H1N1. [...] Dzieci matek uzależnionych od narkotyków rodzą się zarażone. [...] Dzieci, te wymagają szczególnej troski – trzeba je nosić, kołysać, kochać, mówić im, jakie są wspaniałe. Wyprowadzam je z uzależnienia, które dostały w spadku. A kiedy są zdrowe... a wiele z nich wraca do zdrowia... staramy się znaleźć im wspaniałą rodzinę. Osobiście upewniam się co do rodziców adopcyjnych. [...]

Nie wstyd mi przyznać, że odrzucałam kandydatów, jeśli sądziłam, że nie zapewnią dobrych warunków dziecku”.

Atlas zaadoptował dziewczynkę z tego domu, jak zwykle poproszony o to. W końcu razem z rodzoną córką, która się odnalazła – miał ich siedem, tyle ile jest gwiazd w gromadzie otwartej Plejady.

Dziecko jest darem niebios. Jest największym skarbem i cudem. Powinno być otoczone miłością i rozwijać się pod czułą opieką swoich rodziców.

Nie może być monetą przetargową rozwodzących się rodziców. Nikt nie ma prawa znęcać się nad dzieckiem, które samo obronić się nie może. Wymaga szacunku, choćby ledwo odrastało od ziemi.

Jedenaste przykazanie – nie bądźmy obojętni, gdy na naszych oczach dzieje się krzywda dziecku. Stańmy w jego obronie, choćby to było trudne i wymagało odwagi.

Dziecię Jezus musiało uciekać przez okrutnikiem – Herodem. Rodzice Jego udali się wraz z Nim do Egiptu, by tam przetrwać najtrudniejszy czas.

Dorośli Jezus kochał dzieci i brał je w ramiona błogosławiąc. Prosił, abyśmy stali się jako dzieci, bo do nich należy Królestwo Niebieskie.

FURTA CZYNNA:
oprócz SOBÓT,

NIEDZIEL i ŚWIĄT

od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00
więcej informacji można zasięgnąć
(16) 678 60 14 w. 100

U W A G A !
ZMIENILIŚMY
ADRES STRONY
INTERNETOWEJ:

www.przemysl.karmel.pl

Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu.
Redakcja: o. Krzysztof Górski OCD, Alicja Kalinowska OCDS, Anna Potocka POAK; Czesław Szatyga (DTP).

Adres e-mail: krzysztof.gorski.oed@gmail.com
Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

DRUKARNIA **Sanset** – Adres: ul. Sportowa 1, Przemyśl-Ostrów 485; 16 671 02 22; 663 058 828; www.sanset.pl





XII-TE UDERZENIE BOŻEGO SERCA:

*Serce Jezusa,
wszelkiej chwały najgodniejsze
zmituj się nad nami.*

Co czcimy w naszym życiu? Co jest dla nas autorytetem? Tak na-

prawdę człowiek w całości ukłęknie jedynie przed bezinteresowną miłością. Nie przekona go moc, logiczny wywód... Tylko przed miłością, która jest za darmo i dla każdego, dla mnie – mimo moich słabości i grzechów. Takiemu sercu każdy człowiek na świecie odda cześć...

Jezu, uczynź serca nasze według Serca Twego.

Mediugorje. Na wzgórzu Križevac



Medjugorje 2023

